Nr. 389. Krakow, Czwartek 5 Września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 837.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 247, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dookoła sprawy polskiej.

(Telefonem).

List otwarty hr. Batthyanyi'ego.

»Zeit« donosi z Budapesztu:

Hr. Teodor Batthyanyi, należący jak wiadomo do stronnictwa Karolyi'ego, wystosował list otwarty do swoich wyborców, w którym oświadcza się szczegółowo w sprawie polskiej.

Wywodzi on:

Narodowi polskiemu stała się krzywda wówczas, kiedy Polska została rozdzieloną między trzy państwa. Zaprzyjaźniony z nami naród polski, który tyle wycierpiał, ma bezwarunkowo **prawo do samodzielności narodowej.** Pomyślnem dla narodu polskiego byłoby tylko rozwiązanie jego sprawy, w myśl którego **Chełmszczyzna i cała Galicya przypadłaby Królestwu Polskiego pod królem Karolem IV.** Utworzona w ten sposób Polska połączonaby została **unią personalną z Austryą.** Żądanie Polaków wolnego dostępu do morza **przez Gdańsk jest mojem zdaniem zupełne słuszne.** Takie rozwiązanie sprawy polskiej odpowiada zupełnie poczuciu sprawiedliwości i nie sprzeciwia się zupełnie interesom narodu węgierskiego. Sądzę, że Niemcy popełniłyby błąd nie do przebaczenia, gdyby się nie zgodziły na takie rozwiązanie sprawy polskiej.

Prasa wiedeńska o sprawie polskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 września.

»Zeit« w artykule wstępnym omawia sposoby rozwiązania sprawy polskiej i dochodzi do przekonania, że **najlepszem rozwiązaniem jest bezwarunkowo rozwiązanie austro-polskie.** Na konferencyach obecnych trzeba się jednak będzie zastanowić głęboko nad sposobami **zabezpieczenia interesów niemieckich i austro-węgierskich.**

Wiedeń, 5 września.

»N. Fr. Presse« jest zdania, że na obecnych konferencyach w Wiedniu sprawa polska definitywnie załatwioną nie zostanie. W każdym razie jednak będą omawiane wszelkie szczegóły rozwiązania sprawy polskiej, tudzież stanowisko obu państw centralnych na wypadek rozwiązania sprawy polskiej w jednym albo w drugim duchu. Ustalone być muszą w szczególności zabezpieczenia polityczne, wojskowe i gospodarcze na wypadek urzeczywistnienia planu austro-polskiego.

Na konferencyach wiedeńskich omawianą być ma również sprawa utworzenia nowego gabinetu polskiego po ustąpieniu gabinetu obecnego.

Siła koalicyjnej ofenzywy.

Berlin, 5 września.

O ilości dywizyj koalicyjnych, biorących udział w bitwie na zachodzie, pisze sprawozdawca »Vossische Zeitung«:

– W bitwach od 8 sierpnia bierze udział 33 angielskich dywizyj, tj. przeszło połowa wojsk angielskich we Francyi. Wiele z nich walczyło kilka razy. Z ogółu 105 dywizyj francuskich walczy od 15 lipca 87 i z tych wiele brało kilkarotny udział w bitwie. Z 32 amerykańskich dywizyj jest 22 na placu boju, lecz tylko 9 wzięło udział w najgorętszych przeprawach.

Foch ma nadzieję zakończenia wojny przed zimą.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 września.

»N. W. Journal« donosi z Genewy: Paryski »Temps« pisze:

Generał Foch nie stracił dotychczas nadziei, **iż zdoła zapobiedz nowej kampanii zimowej.** Foch oświadczył dalej, że w najbliższych tygodniach pokaże się, czy kampania zimowa będzie konieczną.

Odpowiedź Clemenceau.

Genewa, 5 września.

Paryskie stronnictwa socyalistyczne spodziewają się, że niebawem **nastąpi oficyalna deklaracya rządu w sprawie ostatnich wynurzeń niemieckich polityków.** Prawdopodobnie Clemenceau wygłosi wielką mowę.

Powszechna służba wojskowa w Irlandyi.

Berlin, 5 września.

»Hamburger Fremdenblatt« donosi z Hagi:

Rząd angielski powziął stanowczą decyzyę, by **w najbliższym miesiącu zaprowadzić przemocą powszechną służbę wojskową w Irlandyi.** Garnizony pomnoży się w tym celu do 300 tysięcy ludzi i zaopatrzy je w zwiększoną ilość karabinów maszynowych.

Otwarcie parlamentu francuskiego.

Genewa, 5 września.

Francuska Izba deputowanych podejmie dziś swe obrady, przerwane 2 sierpnia. Na konferencyi przewodniczących wydziałów ustalono porządek dzienny, na którym znajduje się wiele interpelacyj. Przypuszczają, iż rozpocznie się także dyskusya nad tem, czy Malvy'emu odebrać należy mandat poselski.

Pogłoski o zamordowaniu carowej i jej córek.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 września.

»Zeit« donosi z Paryża:

»Temps« donosi z Londynu, że **carowa i jej córki zostały zamordowane równocześnie z carem.**

Uznanie Czecho-Słowaków za stronę wojującą.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 września.

»Telegraphen Compagnie« donosi:

Amerykański sekretarz dla spraw zagranicznych Lansing ogłasza uznanie Czecho-Słowaków za sprzymierzeńców Stanów Zjednoczonych i koalicyi.

Spisek popów.

Hamburg, 5 września.

Wedle informacyi »Hamburger Fremdenblatt« powstało w Nowogrodzie **wielkie sprzysiężenie popów, celem podburzenia ludu do kontrrewolucyi przeciw bolszewikom. Sowiet uralski(?) uwięził spiskowców i wymordował ich bez pardonu.**

Zastępstwo Lenina.

Sztokholm, 5 września.

Zastępstwo agend Lenina przejmie najpierw Riekow, dotąd członek najwyższej Rady gospodarczej.

Socyal-rewolucyoniści grożą.

Sztokholm, 5 września.

Rząd sowietów otrzymał listy z pogróżkami, że gdyby skazano na śmierć morderczynię Dorę Kapłan, powtórzą się akty gwałtu, jakich świat dotąd nie widział, a które wzniecą popłoch w szeregach bolszewików. Mimo tych pogróżek Dora Kapłan i 200 innych w związku z zamachem uwięzionych osób mają być rozstrzelani.

Wcielenie Krymu do Ukrainy.

Wiedeń, 5 września.

Tutejsze ukraińskie biuro prasowe donosi na podstawie miarodajnych informacyj z Berlina, iż z **okazyi konferencyj premiera Łysoguba z władzami niemieckiemi w Berlinie, zapadło postanowienie ostateczne wcielenia Krymu do Ukrainy.**

Jak Berlin walczy z pogłoskami.

Berlin, 5 września.

Główny komendant marchii opublikował **obwieszczenie, które afiszowano na wszystkich ulicach Berlina, a które zagraża karą aż do jednego roku więzienia dla wszystkich rozsiewaczy fałszywych pogłosek o położeniu wojennem** i to nawet takim, którzy sami podają, że powątpiewają w prawdziwość tych pogłosek. »Vorwärts«, omawiając to obwieszczenie, pisze, **że byłoby mądrzej obwieścić całą prawdę,** tem bardziej, jeżeli prawda ta nie daje powodu do zaniepokojenia.

Sprawy parlamentarne.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 września.

Niemieckie koła parlamentarne uważają pogłoski o bliskiej dymisyi prezydenta ministrów bar. Hussarka za nieuzasadnione. Stronnictwa niemieckie nie odmówią bar. Hussarkowi swego poparcia, a prezydent ministrów znajdzie prawdopodobnie wśród stronnictw mniejszości tyle głosów, ile będzie potrzeba do przeprowadzenia nagłych przedłożeń rządowych.

Niemcy przeciw federalizacyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 września.

Wczoraj po południu odbyło się w parlamencie zebranie przedstawicieli stronnictw niemiecko-narodowych pod przewodnictwem posła dra Waldnera. Omawiano położenie wewnętrzno-polityczne, stanowisko bar. Hussarka, tudzież pogłoski o rewizyi konstytucyi a w szczególności zamiary rządu sfederalizowania Austryi. — Posłowie niemieccy oświadczyli się przeciw wszelkim planom przeobrażenia Austryi w państwo federacyjne.

Fiasko rekwizycyi zbożowej.

Wiedeń, 5 września.

»Fremden-Blatt« donosi z Salzburga:

Odezwa ministra aprowizacyi napotkała tu na duży opór. Na konferencyi rządu krajowego stwierdzono, że do przeprowadzenia surowej kontroli, zaleconej przez ministra, potrzeba 130 ludzi, których **komenda placu dostarczyć nie może z powodu szczupłości załogi. Również i komendant żandarmeryi oświadczył,** że z powodu redukcyi sił i przeciążenia ich praca **nie może podjąć się przeprowadzenia nowych zadań.** Reprezentant miasta założył protest przeciw ograniczeniu ruchu plecakowego.

Ustąpienie dra Steczkowskiego.

Dzienniki warszawskie z wtorku, 3 b. m., zamieszczają na razie krótkie wzmianki o wniesieniu dymisyi przez dra S t e c z k o w s k i e g o. Między innemi »Godzina Polski« pisze:

»Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu gabinetu ministrów, oświadczył podobno premier S t e c z k o w s k i, że zmuszony jest podać się do dymisyi. Dr Steczkowski motywował podobno tę decyzyę **stanem zdrowia,** które nie pozwala mu na spełnianie swoich obowiązków. W związku z tem informują nas, iż sfery rządowe przedstawiają ustąpienie **raczej, jako zmianę stanowisk,** skutkiem choroby dra Steczkowskiego, niżli, jako formalne przesilenie polityczne.

Premier Steczkowski zniewolony poważnym stanem zdrowia, ustępuje podobno ze stanowiska prezydenta ministrów, ale w dalszym ciągu zatrzyma tekę ministra finansów.

Po ewentualnem ustąpieniu p. Steczkowskiego nastąpiłoby **prowizoryum gabinetowe** w tym samym składzie, co dotąd, kierowane przejściowo przez dotychczasowego zastępcę premiera, p. D z i e r z b i c k i e g o, który także w Radzie Stanu zabierać będzie głos w imieniu gabinetu.

Właściwe przesilenie nastąpiłoby dopiero wówczas, gdyby Rada Regencyjna wyznaczyła przyszłego prezydenta ministrów. Wówczas też Rada zawiadomiłaby o przyjęciu prośby o dymisyę dra Steczkowskiego i powierzyłaby utworzenie nowego gabinetu nowemu premierowi, który prawdopodobnie poprosiłby obecnych ministrów o pozostanie na stanowiskach.

W kołach politycznych wymieniają, jako następców p. Steczkowskiego, ks. Janusza **Radziwiłła, p. Mikułowskiego-Pomorskiego, mec. Lednickiego,** oraz byłego prezesa ministrów, p. **Kucharzewskiego,** którego wysuwa Liga państwowości polskiej.

»Kuryer Warszawski« pisze w tej sprawie:

»Rada Regencyjna dymisyę prezesa ministrów i członków gabinetu podobno przyjęła, polecając wszystkim pełnienie w dalszym ciągu swoich obowiązków do czasu powołania nowego gabinetu, **co ma potrwać z górą tydzień.** Obowiązki prezesa ministrów sprawować będzie nadal minister rolnictwa i dóbr koronnych, **Dzierzbicki.**

Ustępujący prezes ministrów, **dr Steczkowski,** udać się ma na dłuższą kuracyę za granicę. — W kołach politycznych wymieniani są już kandydaci na nowego prezesa ministrów.

Wczoraj w południe odbyło się na Zamku posiedzenie Rady koronnej z udziałem wszystkich ministrów. Rozważano sytuacyę w związku z rzekomem podaniem się do dymisyi prezesa ministrów Steczkowskiego i członków gabinetu«.

Kwestya polska w prasie szwedzkiej.

»Stockholms Dagblad« z 12 sierpnia zamieszcza korespondencyę z Berlina, w której czytamy:

Bez wątpienia kwestya polska znalazła swe rozwiązanie na naradach w głównej kwaterze niemieckiej. Polska Rada Stanu przedstawiła swój projekt rozwiązania, zgadzając się na konwencyę celną i militarną z państwami centralnemi, domagając się w zamian wolnej żeglugi na Wiśle, Gdańska, jako wolnego portu, uregulowania granic polsko-litewskich na zasadach etnograficznych oraz bezpośredniej granicy polsko-rosyjskiej. Jak dalece zadośćuczyniono tym żądaniom na naradach dwóch cesarzy, tymczasem nie wiadomo.

Dziennik dodaje od siebie, że na pierwszem posiedzeniu Rady Stanu regent książę Lubomirski, marszałek Pułaski, premier Steczkowski oraz przedstawiciele partyj politycznych podkreślali w swych przemówieniach, że panujący obecnie w Polsce prowizoryczny stan rzeczy utrudnia bardzo państwowo-twórczą pracę. Należy się więc spodziewać, że rozwiązanie kwestyi panującego stanie się uzupełnieniem pracy nad odbudową Polski, **jako członka państw europejskich.**

Ten sam dziennik z 21 sierpnia konstatuje, że informacye, podawane przez berlińskie i wiedeńskie dzienniki w sprawie narad w głównej kwaterze, dotyczące kwestyi polskiej, **są sprzeczne.** Niemieckie gazety piszą, iż korona polska ma być oddana arcyksięciu Karolowi Stefanowi i że austro-polskie rozwiązanie zostało całkowicie **zaniechane,** zaś dzienniki austryackie twierdzą, iż na naradach **nie osiągnięto** konkretnego rezultatu i że austryackie rozwiązanie sprawy polskiej wciąż jeszcze jest aktualne. Jeśli nawet kwestya tronu polskiego została rozstrzygnięta(?), to brak jest absolutnie szczegółów w sprawie innych zagadnień, nie mniej ważnych dla państwa polskiego. Pokryte są milczeniem kwestye konwencyi, granic itd. — Niemcy domagają się strategicznej regulacyi granic niemiecko-polskich, zaś Polacy żądają bezwzględnej integralności Królestwa Kongresowego.

Nie wiadomo też, jak szersze sfery społeczeństwa polskiego nowy ten projekt rozwiązania kwestyi polskiej przyjmą, jak się zachowa Galicya, obstająca nadal przy austryackiem rozwiązaniu, jak wkońcu zachowa się ludność polska **zaboru pruskiego,** domagająca się złagodzenia polityki hakatystycznej, jako jednego z warunków przyszłego przyjaznego i spokojnego współżycia sąsiedzkiego Polski i Niemiec.

»Dagens Nyheter« z 21 sierpnia, poświęcając naradom dwóch cesarzy obszerny artykuł, wspomina, że podawane przez prasę wiadomości, dotyczące Polski, **nie zawierają całej prawdy.** Proponowane rozstrzygnięcie losu Polski nie może zadowolnić Polaków i projektowany kompromis nie usuwa sprzeczności austro-niemieckich w sprawie polskiej.

»Afton Tidningen« z 21 sierpnia poświęca artykuł wstępny sprawie polskiej, w którym pomiędzy innemi czytamy:

Porozumienie w sprawie oddania tronu polskiego księciu austryackiemu zdaje się nie zadowalniać ani Niemców, ani Austryi. Nie wiadomo też, jak Polacy projekt ten przyjęli. — Wprawdzie rząd polski był reprezentowany na naradach w głównej kwaterze niemieckiej, lecz poglądy jego nie miały dla narad specyalnego znaczenia. Zresztą mandat rządu polskiego nie jest polski. **Naród polski nie był pytanie o zdanie, bo gdyby tak było, rozwiązanie sprawy polskiej byłoby całkiem inne.** Jedyne, co może skłonić Polaków do przyjęcia obecnej propozycyi, jest to, iż uniemożliwią oni w ten sposób aneksyonistyczne zamiary Niemiec, dotyczące regulacyi granic niemiecko-polskich. Polska ma być związana osobą panującego z Austryą, zaś daleko idącemi konwencyami z Niemcami. Armia polska ma być stworzona przy pomocy niemieckich instruktorów. Widzimy więc w Polsce ten sam system, co i w Finlandyi i Ukrainie.

Nauczycielstwo polskie w Moskwie.

Przed kilku tygodniami przybyło do Warszawy z Moskwy specyalnym **pociągiem około 600** osób — samych nauczycieli **wraz z rodzinami.** Byli to wydaleni przez władze **bolszewickie na** trzeci dzień po zamachu na hr. Mirbacha »obcy« a podejrzani o kontrrewolucyjność polscy pedagogowie. Pomimo jednak tego wyroku ostracyzmu, rząd bolszewicki posunął wobec nich swoją uprzejmość tak daleko, że kazał zestawić dla nich specyalny pociąg i pozwolił im zabrać za sobą rodziny.

Pociąg był w drodze dni 13 i odbył ją względnie pomyślnie. Większość z przybyłych do kraju nauczycieli polskich pochodziła z Królestwa Polskiego, byli jednak między nimi i pochodzący z Galicyi, a niektórzy z nich powrócili już do Krakowa.

Jeden z nich udzielił nam kilku ciekawych informacyj o życiu polskich sfer nauczycielskich w Moskwie. Była ich tam liczba znaczna, ponieważ w Moskwie funkcyonowało 10 średnich i 25 ludowych szkół polskich. Zakłady te utrzymywane były przez polski komitet pomocy dla ofiar wojny, który dla nich utworzył specyalny wydział, a od rządu carskiego z początku, a później i od Kiereńskiego, otrzymywał dotacyę kilkuset tysięcy rubli, jako subwencyę. Gdy jednak rządy w Moskwie objęli bolszewicy, chcieli tę dotacyę cofnąć. Wówczas delegacya wyżej wymienionego wydziału zwróciła się o interwencyę i pomoc do pani Leninowej, żony dyktatora, która z ramienia władz bolszewickich mianowana była »komisarzem oświatowym« na okręg moskiewski. »Towariszcz« Lenina — inaczej tytułować bolszewików nie wolno (podobno z domu p. Krupska, Polka) — osoba już starsza, pochylona, o włosach zwichrzonych i twarzy sympatycznej — przyjęła delegacyę nauczycielską polską bardzo uprzejmie. Nienawistnie wprost natomiast wystąpili wobec inteligencyi przedstawiciele Litwinów i Łotyszów. Ich interwencya jednak nie odniosła pożądanego przez nich skutku. p. Leninowa przyznała słuszność żądaniom delegacyi i szkolnictwo polskie otrzymywało swoją dotacyę nadal także od rządu bolszewickiego.

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI.

Najeźdźca

Słońce złotemi pasmami ostatnich promieni kładło się na postrzępioną ciemną linię lasów, kiedy czołowe oddziały armii nieprzyjacielskiej wkraczały do miasteczka. Powitało je garść nędzarzy, którym wszystko jedno, gdzie i jak z głodu umierać — a którzy na widok obcych mundurów i złowrogo błyskających szerokich bagnetów trwożnie chowali się po piwnicach i zaułkach małomiasteczkowych.

Maszerujących żołnierzy powitały wychudłe, w ogłupieniu błąkające się psy, z przekrwawionemi ślepiami i wychudłemi bokami, węszące po śmietniskach za żerem. Powitały wkraczających głuchło, oniemiale, z porozbijanemi bramami/domy i domki — niby oślepłe oczy, patrzące w dal beznadziejnym smutkiem, spozierały ciemne plamy nieoświetlonych, szczelnie zamkniętych okien. Dokoła wiała pustka, strach i zniszczenie.

Oddziały, zbierając ostatki sił, wkraczały szybko. Dwutygodniowa, niemal bez przerwy szalejąca walka, walka krwawa o każdą piędź ziemi, o każdy spotkany po drodze płot i rów, wyczerpała zupełnie walczących, rozprzęgła nerwy, wprawiła w stan jakiegoś półdzikiego odrętwienia, przechodzącego chwilami w ataki zwierzęcej wściekłości.

Żołnierze, którym od dwóch tygodni nie dano zjeść, nie pozwolono się przespać lub bodaj godzinę rozciągnąć się na ziemi, upadali ze zmęczenia. W porozrywanych, zabłoconych mundurach, brudni, niemyci, przesiąknięci zapachem krwi, potu i prochu, półprzytomni od bezsenności, witali ciasne, opuszczone uliczki, jak najpiękniejsze miejsce, spodziewając się, że choć parę godzin odpoczną, zrzucą cuchnące i rojące się od robactwa łachmany, i wyprostują zmordowane członki.

Wojsku pozwolono odbijać pozamykane domy i rozlokowywać się. Armia rosyjska zmieniała ugrupowanie, oficerom i żołnierzom było wiadomem, iż w miasteczku są zupełnie bezpieczni. Każdego nęciło najlichsze łóżko, miska ciepłej strawy, czysta bielizna i mydło. Żołnierze otrzymawszy pozwolenie, rozbiegli sie po miasteczku.

Porucznik konnicy, Jerzy Czarnodębski, wyprawiwszy swego wiernego ordynansa, Maćka Latę, na wyszukanie jakiegokolwiek dachu nad głową, padł zmęczony na ławkę na miejscowym skwerze.

Czuł, że trzymane resztkami woli na wodzy nerwy coraz silniej, coraz gwałtowniej wypowiadają posłuszeństwo. Zmęczone od bezsenności, przekrwione od dymu i kurzu oczy paliły go nieznośnie, cała skóra bolała i drażniła, poodparzane nogi sprawiały, iż każdy krok stawał się torturą. Patrzył jak przez jakąś czerwoną mgłę — twarz drgała mu nerwowo. W uszach brzmiały jeszcze ciągle, głuche pomruki armatnie, słyszał wyraźnie przytłumiony świst szrapneli i krótki, urywany trzask salw karabinowych. A na tle tej oryginalnej, lecz straszliwej melodyi, niby pieśń potępieńcza, wstrząsały jeszcze jego nerwami ciche rzęrzenie konających, nieludzkie obłąkane ryki poszarpanych przez szrapnele, przesuwały się przed oczami Jerzego krwawe, niedające się opisać, straszliwe fragmenty walki.

Puls mu bił gwałtownie, rozcięta skroń piekła i paliła nieznośnie. Jak straszne, potępieńcze widmo, nie schodziła mu z oka dziecinna niemal twarzyczka rosyjskiego żołnierza o nieludzkim wyrazie przerażenia i bólu w wysadzonych na wierzch oczach, któremu Jerzy w ostatnim ataku, wbił w gardło szablę. Ani zgiełk walki, ani padające dokoła ciała, ani piekielny ryk armat, nie zatarły tego strasznego obrazu. Z ciemnej gęstwy drzew małego skwerku patrzyły na Jerzego dziecięce, dobre, obłędem śmierci wysadzone oczy...

Jerzy, upadłszy na twardą ławkę, popadł w stan dziwnego odrętwienia. Myśli dziwne, chaotyczne, nie powiązane ze sobą, postrzępione jak płatki obryzaniemu coraz wolniej przepływały pod czaszką. W całem ciele czuł dziwną niemoc, zwolna zatracał poczucie miejsca i czasu. W popękanych, zczerniałych wargach drżał dawno zagasły papieros. Jerzy nie miał siły zapalić świeżego. Na rynku i pustych placach miasteczka zaczęły połyskiwać ognie. Doleciał wesoły gwar ustawiających kotły żołnierzy, tu i owdzie rozległa się harmonijka. Wojsko wypoczywało.

Z martwego odrętwienia wyrwał Jerzego ordynans.

— Melduję posłusznie, panie poruczniku, co galantą kwaterę znalazłem. Dwie cymry jak się patrzy i ogródek także je. Musiała tam jaka wielka pani mieszkać.

— A ty skąd wiesz o tem — spytał mimo woli, uśmiechając się Czarnodębski.

— Ano to, melduję posłusznie, panie poruczniku, pachnie nikiej w kościele, a i obrazów na ścianach pełno, ino jakieś cudaczne.

Myśl, że niedługo spocznie w czystem łóżku, zrzuci ubranie, dodała Jerzemu energii.

— No, to prowadź do tej wielkiej pani — zawołał wesoło, podnosząc się z ławki.

Szli małemi ciemnemi uliczkami, spotykając co krok niemal gromadki lub pojedynczych żołnierzy, dźwigających warki z żywnością.

— A łóżko! to pan porucznik będzie miał — gwarzył pouśnie Maciek Lata — niby kołyskę, cało w hadasach i koronkach, aż się żal położyć.

— Już ja go tam nie będę żałował — żartował Jerzy — należy nam się porządne spanie nareszcie.

— Oj, co się należy, to się należy. Tylko nijakich szmatów znaleć nie mogłem, choćby jaka koszulina, lub szmat płótna na onuce. Nic, ino hatłasy, a kaszule z samych koronek.

Tu Maciek splunął siarczyście i stanął przed małą furteczką.

— To niby tu, panie poruczniku.

Przez mały, pełen rozkwitających róż, ogródek weszli do parterowego domku. Ordynans zapalił wiszącą u sufitu, czerwonym abażurem otuloną, lampę i Jerzy stanął mile zdziwiony.

Znalazł się w artystycznie urządzonym saloniku. Na tle jasnych ścian rysowały się w gustownych ramach reprodukcye Boecklina, tudzo dobrego pędzla płócien olejnych. Gustowne, ciemno-bordo mebelki, maleńkie kobiece biureczko w świetle czerwonej lampki, budziły w Jerzym miłe, ciepłe wrażenie. Bibeloty, porozkładane książki, kilka marmurowych posążków i ustawione w rogu pianino, tworzyło zaciszną, wytworną całość.

(Dok. nast.)

Ustawa o odszkodowaniu państwa za szkody wyrządzone przez organa publiczne.

I.

Zaraz po zebraniu się Rady państwa w roku 1917 na wniosek dra Grossa Koło polskie powzięło szereg uchwał, które zmierzały do tego, ażeby uchylić sądownictwo wojskowe w Galicyi, i ażeby odszkodować obywateli za to wszystko, co wycierpieli wskutek niezwyczajnych zarządzeń za panowania Stuergkha. W tym względzie wniesiono szereg projektów ustawy do Izby poselskiej. Jak wiadomo, uchylono cesarskie rozporządzenie, wprowadzające sądownictwo wojskowe dla szeregu przestępstw politycznych i w. i.

Wielkiej doniosłości jest projekt ustawy co do odpowiedzialności państwa za wykroczenia jego organów, tak cywilnych jak i wojskowych, wniesiony przez dra Grossa i tow., który dotąd jest przedmiotem obrad komisyi sprawiedliwości w Izbie posłów.

W ciągu narad nad tym wnioskiem komisya wybrała subkomitet dla szczególnych części tego wniosku, mianowicie postanowiono w drodze osobnych ustaw załatwić sprawę odszkodowania niewinnie zasądzonych, sprawę odszkodowania internowanych, konfinowanych i rodzin osób straconych bez wyroków sądowych, wreszcie sprawę odszkodowania niewinnie aresztowanych przez sądy.

Niezależnie od tych wszystkich wniosków komisya radziła nad wnioskiem dra Grossa, co do rewizyi wyroków sądów wojskowych, zapadłych na zasadzie rozporządzeń cesarskich, wprowadzających sądownictwo wojskowe dla przestępstw politycznych itp. W toku obrad nad ustawą o odszkodowaniu osób straconych bez wyroku sądowego, internowanych itd., hr. Lasocki postawił ze swej strony pewne wnioski, które również przydzielono drowi Grossowi do zreferowania. Rząd, który z początku stawiał znaczne trudności, wreszcie z pewnemi ograniczeniami zgodził się na projekt, a następnie jeszcze ze strony Izby panów zgłoszono dalsze ograniczenia, na które referent się wreszcie zgodził dla doprowadzenia ustawy do skutku. Ustawa o odszkodowanie za niewinnie odcierpiany areszt śledczy nie cofa się wstecz, tj. ma ona zastosowanie tylko do przyszłych wypadków niesłusznych aresztowań.

Wszystkie inne ustawy cofają się wstecz i obejmują odszkodowanie także dla wszystkich wypadków, które miały miejsce od chwili wybuchu wojny. Jest to bardzo ważne, na co szczególniejszą zwracam uwagę.

Ustawa o odszkodowanie za niewinnie przecierpiany areszt śledczy została uchwaloną według referatu posła Offnera.

Mylnie w pismach wiedeńskich, a za niemi i w naszych dziennikach przypisują referat co do ostatniej ustawy drowi Grossowi, a referat co do ustaw o odszkodowaniu rodzin niewinnie straconych, dalej osób internowanych etc. posłowi Offnerowi.

Szczegółowe postanowienia pojedyńczych ustaw omówię w następnych artykułach.

Poseł dr Adolf Gross.

Kronika.

Kraków, 5 września.

WYPŁATY ZAPOMÓG WOJENNYCH CENTRALI ODBUDOWY KRAJU. »Kuryer Lwowski« donosi: Wiceprezydent miasta Lwowa, Neuman, interweniował w prezydyum Centrali odbudowy kraju w sprawie wadliwości systemu wypłaty przyznanych zapomóg za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności. System ten okazał się najzupełniej wadliwym, gdyż P. K. O. każe interesowanym po kilka miesięcy czekać na przesyłkę pieniędzy, asygnowanych przez namiestnictwo. Cierpi na tem ogół, gdyż pieniądz z każdym dniem traci na wartości. — Skargi na P. K. O. mnożą się nie tylko we Lwowie, ale i w Krakowie, gdzie również mnóstwo osób czeka cierpliwie na [illegible]owane przed kilku miesiącami zasiłki i bezradnie wysyła urgensy do Centrali.

Interwencya wiceprezydenta Neumana odniosła skutek, gdyż następna rata w kwocie 300 tysięcy koron wypłacona zostanie petentom za pośrednictwem miejskiej kasy na podstawie specyalnych kwitów.

Wobec konieczności jesiennego aprowizowania się ludności w ziemniaki i węgiel, akcya ta była wielce na czasie.

KONKURSY NA POSADY W SZKOŁACH T. S. L. W szkołach T. S. L. są do objęcia następujące posady: 1) gimnazyum realne w Orłowej: 1 posada romanisty, 1 posada przyrodnika. 2) Gimnazyum realne w Białej: 1 posada historyka, 1 posada przyrodnika. 3) Seminaryum nauczycielskie męskie T. S. L. w Białej: 1 posada historyka, 1 posada przyrodnika i matematyka, 1 posada gimnastyka w szkole ćwiczeń T. S. L. w Białej, 2 posady z egzaminem wydziałowym 1 grupy, warunki: w gimnazyum i seminaryum dodatek T. S. L. do pensyi rządowj 1.320 K rocznie, w szkole ćwiczeń 1.200 K. — Adres dla podań: Zarząd główny T. S. L., Kraków, ulica św. Anny l. 5.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed sądem dywizyjnym armii przy ulicy Montelupich odbyła się dzisiaj rano pod przewodnictwem kapitana audytora dra Grünspana rozprawa przeciwko pospolitakowi 20 p. p. z Tarnowa Rubinowi Bachterowi o zbrodnię z paragrafu 293 u. k. w. przez samookaleczenie. Akt oskarżenia zarzucał Bachterowi, że przed wyjściem w pole nabawił się niebezpiecznej choroby ocznej. Oskarżony tłomaczył się na rozprawie, że się w szpitalu zakaził przypadkowo od chorych, u których choroba ta jeszcze nie była stwierdzona. Z powodu silnego zakażenia, Bachter stracił już jedno oko, a drugie jest silnie zagrożone.

Trybunał, na podstawie orzeczenia lekarzy sądowych, którzy oświadczyli, że możliwość przypadkowego zakażenia nie jest w tym wypadku wykluczoną, po przemówieniu obrońcy dra Goldblata, uwolnił oskarżonego od winy i kary.

PRZED SEZONEM TEATRU POWSZECHNEGO. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Rollego, na którem zatwierdzono repertoar miejskiego teatru powszechnego przy ulicy Rajskiej na najbliższe dwa miesiące. Komisya akceptowała projekt profesora Wiśniowskiego co do przedstawień dla młodzieży szkolnej w każdą sobotę po południu. Następnie przyjęła sprawozdanie dyrektora Jarnińskiego o składzie personalu, oraz pozyskaniu nowych sił.

Z TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie towarzyskie odbędzie się w piątek, dnia 6 b. m., o godzinie 6 po południu, w bibliotece Muzeum techniczno-przemysłowego. Mówić będzie ks. dr Tadeusz Kruszyński na temat: »O dywanach wschodnich«.

TANTYEMY SŁOWIAŃSKICH AUTORÓW DRAMATYCZNYCH. Komisya teatralna w Krakowie w przychylnem załatwieniu petycyi polskich autorów dramatycznych, uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu, aby autorzy dramatyczni słowiańscy, których utwory w przekładach grać będą oba miejskie teatry w Krakowie, **traktować pod względem wypłaty tantyem autorskich na równi z autorami polskimi.** — Dotychczas obcy autor, którego utwory były grane na polskich scenach, nie otrzymywał tantyemy, o ile nie zgłosił swoich praw w agencyi Eiricha w Wiedniu. Spodziewać się należy, że obecnie także polscy autorowie, których utwory grane będą na słowiańskich scenach, pobierać będą normalne tantyemy.

Zarząd miasta Krakowa zapewne zawiadomi o tej uchwale teatry we Lwowie, Warszawie, Poznaniu, Pradze, Bernie i Lublanie, oraz Zagrzebiu.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Dzisiejszej nocy aresztowała policya Mieczysława Gawrona z Cieszanowa, który okradł mieszkanie starszego komisarza kolejowego p. Ścieżki przy ulicy Lubicz l. 12, przysparzając szkody na 30 tysięcy koron. Gawron miał wspólników.

W NOCNYM LOKALU. Dzisiejszej nocy dezerterzy St. Rydecki i Rudolf Ślusarczyk po szerokiej zabawie w nocnym lokalu przy ulicy Kamiennej wytłukli wszystkie szyby i lustra za 12.000 K.

UPADEK Z TRAMWAJU. Wczoraj wieczorem sierżant J. M. wypadł w czasie jazdy z wozu tramwajowego na ul. 5 listopada; wypchnięty przez tłoczących się pasażerów na bruk, sierżant, odniósł poważne rany na głowie, rękach i nogach. Zaopatrzył go lekarz pogotowia.

KONFISKATY. Wczoraj wieczorem i dzisiaj rano skonfiskowano w pociągach pospiesznych, odjeżdżających z Krakowa w kierunku Wiednia handlarkom przeszło 300 kilogramów kiełbasy krakowskiej, znaczną ilość masła, kilkadziesiąt kilogramów mięsa. Jest to tylko znikoma część tych zapasów, jakie codziennie przez Kraków na zachód są wywożone.

POMYSŁY DZIADOWSKIE. Na nowe „wojenne" pomysły wpadli nasi żebracy uliczni. Gdy dawny proceder siedzenia pod kościołem i zawodzenia żałośnie przestały wzruszać »litościwe osoby« i coraz mniej grosza wpływało do torb i sakiew, postanowili niektórzy członkowie cechu żebrackiego wyzyskać sytuacyę wojenną. To też coraz częściej widać na ulicach młodszych dziadków, udekorowanych orderami i medalami i symulujących kalectwo, otrzymane na wojnie.

Niektórzy z nich opowiadają nawet cuda o udziale na wojnie pod Kraśnikiem, gdzie nigdy nie byli. Ci pseudo-inwalidzi są przeważnie wydrwigroszami.

Z kraju.

BANDYCI W POCIĄGU. „Wiek Nowy" donosi: P. Helena Zakrzewska, żona pełnomocnika dóbr dra Wiśniewskiego, zamieszkała we Lwowie, doniosła policyi lwowskiej o wypadku następującym:

Z niedzieli na poniedziałek pani Zakrzewska wsiadłszy do wozu kolejowego w Stanisławowie jechała do Lwowa. Rzecz działa się w wagonie I. klasy. Miała ona z sobą dużą walizę skórzaną, w której znajdowała się garderoba i biżuterye, łącznej wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. Nic dziwnego, że właścicielka pilnie czuwała nad swoją własnością, niemniej jednakże pilnie obserwowali jej walizę przygodni towarzysze podróży. Byli to trzej katolicy i trzej żydzi. Dwaj z pośród nich wsiedli do wozu w Stanisławowie, i byli ubrani w mundury urzędników politycznych. Jeden z nich, radca, błyszczał złotym kołnierzem i trzema rozetami, komisarz zaś lśnił dwoma rozetami i naogół bardzo skromnie się zachowywał. Na pani Zakrzewskiej wywarli owi dwaj rzekomi urzędnicy dziwne wrażenie. Stwierdziła ona mianowicie, że jeden z nich, właśnie ów pan radca, był bardzo podobny do niejakiego Gutwalda, znanego przed kilkunastu laty członka bandy Wasińskiego. Na pozór między cywilnymi pasażerami a panem radcą i panem komisarzem nie było znajomości. Nie mówili oni ze sobą. Cywilni rozmawiali o jakimś interesie, z którego olbrzymią kwotę miał podwieść jakiś nieznajomy człowiek. Towarzystwo jednakże nie próżnowało, jak się o tem przekonała współpasażerka pani Zakrzewskiej, żydówka, która po pewnym czasie zauważyła brak swego kapelusza aksamitnego i złotego zegarka. Narobiła ona krzyku i wówczas ów rzekomy radca wdał się w sprawę, uspakajając ją, że kapelusz się znajdzie. I istotnie kapelusz się znalazł pod ławką. Również znalazł się zegarek w miejscu najbardziej niespodziewanem. Żydówce przecięto łańcuszek na szyi, skutkiem czego zegarek opadł w głąb jej szat, gdzie go też właścicielka znalazła. Po tym drobnym epizodzie nic nie zamąciło spokoju. Dobito do celu podróży.

Pierwszy opuścił wóz pan radca, drugi — komisarz, a za nim cywilni podróżni. W tej chwili spostrzegła pani Zakrzewska, ujmując za walizę, że wycięto w niej otwór i skradziono z wnętrza rzeczy i biżuteryę wartości 40.000 koron.

Niestety, przyjemni towarzysze podróży pani Zakrzewskiej znikli, ulatniając się, jak kamfora i unosząc z sobą, co zabrali. Podejrzenie pani Zakrzewskiej padło na owych siedmiu mężczyzn, którzy razem z nią jechali. Nie ulega wątpliwości, że i cywilni, i owi w mundurach, to członkowie zorganizowanej bandy złodziejskiej, którzy byli ze sobą w zmowie. Pani Zakrzewska twierdzi nawet, że komisarz miał przyprawione wąsy, a obaj z panem radcą już z mowy i zachowania się byli podejrzani.

Sprawę ujęła w swe ręce policya lwowska.

Z Królestwa Polskiego.

KARA ŚMIERCI. Dzienniki warszawskie ogłaszają następujący komunikat:

»Na mocy wyroku sądu polowego przy cesarsko-niemieckim zarządzie gubernialnym w Warszawie z dnia 20 sierpnia 1918 roku skazano na śmierć mieszkańca Królestwa Polskiego, Aleksandra Stahla z Warszawy, ponieważ był on ujęty **podczas napadu na żołnierzy niemieckich**, i, wbrew przepisom, miał przy sobie rewolwer. Wyrok wykonano dzisiaj o godzinie 8 i pół rano przez rozstrzelanie.

Warszawa, dnia 29 sierpnia 1918 roku. Gubernator«.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. We Włoszczowej w Królestwie Polskiem zmarł w dniu 12 sierpnia b. r. w 28 roku życia Stanisław Abramowicz, b. wachmistrz 2 pułku ułanów polskich, ostatnio pełniący służbę przy głównym urzędzie zaciągowym w Kaliszu. Zmarły brał udział w walkach w Karpatach i pod Kolkami w czasach wielkiej ofenzywy rosyjskiej. Pogrzeb odbył się w dniu 14 sierpnia b. r.

Za trumną, pokrytą wieńcami, a także i niesionymi przez osoby, biorące udział w eksportacyi, szła żona zmarłego, którą przed dwoma miesiącami zaślubił. W pogrzebie wzięli udział pp.: komendant tutejszego powiatu generał v. Göttl, starosta Starowolski i naczelnicy wydziałów komendy. Kompania wojska poprzedzała kondukt pogrzebowy i oddała zmarłemu honory wojskowe.

Ze świata.

PODWYŻSZENIE BILETÓW OSOBOWYCH NA KOLEJACH WĘGIERSKICH. Z Budapesztu donoszą: Chodzą pogłoski, że minister handlu, Szterenyi, już w najbliższym czasie wprowadzi nowe podwyższenie cen biletów jazdy. **Podwyżka wyniesie 100 procent, tak, że podróżujący będzie musiał kupować dwa bilety na jedną jazdę. Nowa taryfa ma wejść w życie w jesieni tego roku.**

REKWIZYCYA KLAMEK. Centralny Związek austryackich właścicieli realności donosi, iż rząd zdecydował się ostatecznie na rekwizycyę klamek i wszelkich obić mosiężnych u drzwi i że do tej akcyi przystąpi w najbliższym czasie. Zarekwirowane klamki mają być zastąpione drewnianemi, a nie żelaznemi.

163.000 DZIECI UMARŁO W CIĄGU DWÓCH LAT W BOŚNI. Do »Słowieńskiego Narodu« donoszą z Bośni i Hercegowiny, że w obu tych krajach umarło w ciągu dwóch ostatnich lat ogółem 163.000 dzieci w wieku poniżej lat dziesięciu. Naturalnie chodzi o dzieci chorwackie i serbskie, a więc pochodzenia słowiańskiego. Ta wysoka śmiertelność dzieci spowodowana została brakiem żywności. Przyznają to same organa rządowe.

RADA CELOWCA PRZECIW PODNIESIENIU CEN CHLEBA. Rada Celowca założyła stanowczy protest — idąc śladem Wiednia — przeciw podniesieniu cen chleba i mąki, twierdząc, iż uzasadnienia rządu są niesłuszne. Ogromne obniżenie się poziomu życiowego po miastach, trudność w znalezieniu innych artykułów żywności, sprawiają, że chleb i mąka są dziś głównem pożywieniem uboższych sfer ludności. — Obłożenie tej najpierwszej potrzeby nowym podatkiem byłoby katastrofą, a jest przytem zupełnie jednostronnem obciążeniem konsumenta miejskiego.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O ODWROCIE NIEMCÓW Z UKRAINY. Wychodzące w Kijowie ukraińskie pismo »Widrożdenje« zamieściło następującą enuncyacyę, godną uwagi:

»Znowu przychodzi nam skonstatować pojawienie się pogłosek o odwrocie wojsk niemieckich z Ukrainy. Już nieraz prostowaliśmy te pogłoski na podstawie informacyj z oficyalnych źródeł niemieckich i ukraińskich, wyrastały one jednak, jak grzyby po deszczu i jak głowy hydry lernejskiej.

Na ogół powinno być rzeczą jasną, jak dwa razy dwa jest cztery, że o ustąpieniu Niemców z Ukrainy nie może być w tej chwili mowy, bo zapytajmy się, po co właściwie Niemcy przyszli na Ukrainę?

Otóż celem tego przyjścia, wedle traktatu, było wygnanie bolszewików, zaprowadzenie porządku i pomoc w rozwoju Ukrainy. Gdyby Niemcy dziś wyszli z Kijowa, to jutro zajęliby go bolszewicy. Wszystka praca organizacyjna Niemców poszłaby na marne«.

ZANIK PRASY NIEMIECKIEJ W AMERYCE. Przed wojną istniało w Stanach Zjednoczonych przeszło 600 pism, drukowanych w języku niemieckim. Położenie materyalne pism tych, z wyjątkiem kilku, jak na przykład »New-York Staatszeitung«, nie należało do pomyślnych. Pod względem doboru materyału, prasa niemiecka nie odznaczała się oryginalnością, żyjąc przeważnie przedrukami z pism Rzeszy niemieckiej. Część pism niemieckich została wprost zamknięta, inne, nie mogąc się ostać wobec nastroju, wywołanego wojną, bez nakazu przestały wychodzić, istniejące zaś dotąd jeszcze prowadzą żywot suchotniczy, tak, że niedaleka jest przyszłość, w której prasy niemieckiej wogóle nie będzie w Stanach Zjednoczonych, a zarazem zniknie zewnętrzny węzeł, łączący tysiące rodzin niemiecko-amerykańskich z ojczyzną, co z przykrością stwierdza prasa niemiecka Rzeszy.

NOWY SYSTEM PIENIĘŻNY W ANGLII. Z chwilą, gdy Anglia postanowiła zerwać ze swoim skomplikowanym, na trzech jednostkach odmiennych opartym, systemem pieniężnym, a zaprowadzić system decymalny, policzone są już godziny funtów szterlingów, szylingów i pensów. W ich miejsce wchodzi nowy złoty angielski, złożony ze stu farthingów (szyling 1 K 20 h miał 48 farthingów). Największą złotą monetą jest 10 złotych w złocie, nadto dwuzłotki i złote w srebrze, półzłotki i ćwierćzłotki, w niklu sztuki 10- i 5-farthingowe, w bronzie 1-, 2-, 3- i 4-farthingowe. Farthing równa się mniej więcej dwom i pół halerza. Wobec tego nowy złoty angielski miałby wartość mniej więcej jednego rubla.

ODZNACZENIE. »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu, posłowi do Rady państwa Zarańskiemu w Krakowie krzyż kawalerski orderu Leopolda.

SKŁADKI. Ku czci ś. p. profesora Smoluchowskiego w pierwszą rocznicę zgonu złożyła rodzina tegoż kwotę 60 K na szkoły kresowe dla Towarzystwa Szkoły Ludowej.

REPERTOAR OPERETKI.

We czwartek, dnia 5 b. m.: »Róża Stambułu«.
W piątek, dnia 6 b. m.: »Księżniczka czardasza«.
W sobotę, dnia 7 b. m., po południu: »Baron Kimmel«; wieczorem: »Róża Stambułu«.
W niedzielę, dnia 8 b. m., po południu: »Baron Kimmel«; wieczorem: »Księżniczka czardasza«.

ZMARLI: We Lwowie zmarł w dniu [illegible] Jan Grob[illegible] [illegible] którego [illegible] ministracyjnego z [illegible] starosta w Nowym Targu interweniował w kwestyi głośnego sporu granicznego o Morskie Oko.

Ks. J. Radziwiłł o sprawie polskiej.

Jak już donieśliśmy (zob. Nr. 385 z 3 bm.) dyrektor departamentu stanu, ks. Janusz Radziwiłł, udzielił dziennikarzom warszawskim informacyj o swoich ostatnich podróżach. — Obecnie ogłaszają dzienniki warszawskie oficyalny komunikat o tej rozmowie. Podane poprzednio przez nas szczegóły tej rozmowy, uzupełniamy obecnie następującymi szczegółami:

Na zapytanie w sprawie noty z dnia 29 kwietnia odpowiedział ks. Radziwiłł:

»Warunki, postawiono w nocie rządu, nie są ani minimalne ani maksymalne. Nie są dokładnie określone. Nota stwarza tylko zasady, podłoże dla dalszych rokowań. Była ona wysłana jednocześnie do Wiednia i do Berlina jako podstawa do pertraktacyj i tak została tam zrozumiana. Nota nie miała wcale za zadanie ustalenia granic Polski. **Niema w niej mowy o odstąpieniu powiatów suwalskich, jako o czemś stanowczem.** Mówi się tylko w nocie, że przy ewentualnej [illegible] powiatów Suwalszczyzny, mielibyśmy specyalne pretensye do rozszerzenia granic na wschód.

»Rząd stoi na stanowisku, że nim przyjdzie do konkretnych rokowań, **musi być integralność Królestwa zachowana.**

»Oświadczyłem w Radzie Stanu przy omawianiu sprawy Suwalszczyzny, że niema Polaka, któryby mógł uważać państwo złożone z 10 gubernij za rozwiązanie sprawy polskiej.

»Rozmowy moje — odpowiedział na dalsze pytania przedstawicieli prasy J. ks. Radziwiłł — w Berlinie i w Wiedniu mogę podzielić na dwie kategorye. Do pierwszej odnieść należy rozmowy, **zbliżone do rokowań**, a prowadzone z odpowiedzialnymi i kierującymi czynnikami. Druga kategorya to **rozmowy potoczne**. Wśród rozmów potocznych poruszono **i sprawy gospodarcze**. Tu jednak kategorycznie zastrzedz się muszę, że żadnych rozmów obowiązujących, zbliżonych do jakichś bodaj nawet przedwstępnych układów, **nie prowadziłem**. Nie byłem do tego całkiem upoważniony. I to jest najlepsza odpowiedź na wszelkie pogłoski, jakobym prowadził jakieś wogóle układy«.

Na pytanie, czy kwestya **tronu polskiego jest aktualną**, ks. Radziwiłł odpowiedział:

»Rząd stoi na tem stanowisku, że sprawa tronu jest bardzo ważną, ale są jeszcze inne kwestye, które muszą być załatwione przed zdecydowaniem sprawy tronu. **Bez załatwienia tych spraw kwestya tronu nie może być rozstrzygnięta**«.

Na pytanie, jak rząd zachowa się wobec Rady Stanu, ks. Radziwiłł odparł, że właśnie wczoraj zakomunikował wicemarszałkowi p. M. Pomorskiemu, że udzielić może wszelkich wyjaśnień izbie. Uważa jednak za niewskazane wszczęcia w Radzie Stanu obszerniejszej dyskusyi dla braku konkretnego materyału.

»**Rezultat zjazdu dwóch cesarzów w kwaterze głównej dla sprawy polskiej**, oświadczył ks. Radziwiłł — sprowadza się do następujących dwóch punktów:

Przyznano Polakom swobodę decyzyi w sprawie obsadzenia tronu.

Uznano, iż rozstrzygnięcie sprawy polskiej **nie może odbyć się bez udziału Polaków**. I dalsze rokowania nad uregulowaniem kwestyi polskiej będą już się odbywały **z przedstawicielami Polaków**«.

Przedstawiciel pisma lewicowego zapytał ks. Radziwiłła, czy wobec możliwości rozwiązania sprawy polskiej już w niedalekiej przyszłości **sprawa Sejmu jest obecnie dla rządu aktualną**.

»Zależne jest to od Rady Stanu — odpowiedział książę. Gdy załatwi sejmową ordynacyę wyborczą, wówczas sprawa Sejmu będzie aktualną«.

Aresztowania Ukraińców w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 5 września.

Dziennik »Utro« donosi, że w poszukiwaniu za sprawcami zamachu w Moskwie dokonano także uwięzienia obywateli państwa ukraińskiego. Generalny konsul ukraiński poczynił w tej sprawie przedstawienia u rządu rad.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.